

Recenzja Stanisława Kwietniewskiego do tomiku poezji „Tożsamość”, autorstwa Dyonizego Ludomira Miłkowskiego

Trzymacie Państwo w rękach tomik poezji człowieka, który jest znany w różnych kręgach jako popularny „Dyzio” lub „Dyoni”.

Dyonizy Ludomir Miłkowski jawi się nam tutaj, jako cicha i nieznana jeszcze postać literacka. Wielu czytelników ze zdziwieniem szeroko otworzy swoje oczy po przeczytaniu tych wierszy – jako, że w jego dotychczasowym życiu Dyonizy znany był raczej jako świetny fachowiec – energetyk, poszukiwacz i doświadczony przewodnik „globtroter Europy” – z racji swojej niespokojnej duszy.

Zawodowo pracowity, dociekliwy i przewidujący. Prywatnie – skromny, wesoły i ciepły człowiek. To właśnie te cechy sprawiły erupcję nagromadzonej w nim wrażliwości, wrażliwości genetycznej, jako potomka pisarza **Zygmunta Miłkowskiego**, znanego bardziej pod pseudonimem **Tomasza Teodora Jeża**. Ten gen nie dał się ujarzmić jego zawodowej pasji ani też wpływom otaczającego go świata. Zawsze wolny, kochający ludzi i przyrodę, często uciekający myślami w samotność.

Jego dojrzała dusza musiała wreszcie wykwitnąć pięknem nagromadzonych weń uczuć i patriotyzmu. Swoim impetem zawartym w prostym słowie dociera do naszej wyobraźni w sposób niezwykle zastanawiający. Stawia nas często w myślowym wyroku – zanim zaczniemy czytać choćby jego następną strofę.

Autor, jak mało kto potrafi widzieć świat – pięknym, choć często teraz, jak również w przeszłości, przykro go doświadczył.

Łatwość znajdowania rymu w sposób naturalny dodaje swoistej barwy jego twórczości, a ta z kolei dodaje mu siły, by się z nią nami podzielić. W zręczny sposób bawi się każdym słowem w uczuciu piękna, ale potrafi również każdym słowem wyrazić zadumę i podnieść larum, ku opamiętaniu.

Jakim serdecznym człowiekiem jest autor zaświadcza nie tylko jego wiersze, ale również jego osobiste dedykacje, które kieruje wybranym, bezpośrednio po ich zakończeniu. Mimo zawodowych obowiązków znajduje czas na upamiętnianie swojego „życiowego przekładańca” w tak pięknej formie, jaką jest zbiór własnych wierszy.

Znając jego energię i siłę tworzenia – myślę, że jeszcze nie raz czymś nowym nas zaskoczy -.

Stanisław Kwietniewski